Nr. 280. Lwów, sobota 1 listopada 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. [illegible]
Z dostawą do domu . kor. [illegible]
Na prowincyi mies. . kor. [illegible]

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. . [illegible] K.
Nadesłane za wiersz nonp. . [illegible] K.
Pod kroniką wiersz . . . . . [illegible] K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. [illegible]

Cena numeru pojedyńczego 60 hal.

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Anglia chce Galicyę wschod. oddać -- Rosyi.

Ubezpieczenie robotn. przed forum Sejmu.

Pierwsza rocznica pogromu Austryi.

Morderca własnej żony.

Z SEJMU.

Sprawa emigracyi zagranicznej. == Ubezpieczenie robotnicze. Klęska aprowizacyjna Małopolski.

WARSZAWA, 30. października. (Pat.) Sprawozdanie sejmowe: Punkt pierwszy porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, tj. sprawozdanie prezydenta ministrów o sprawach zagranicznych odłożono na życzenie komisyi wojskowej i zagranicznej.

Przystąpiono do referatu o konwencyi z Francyą

w sprawie emigracyi zagranicznej.

Sprawozdawca ks. **Kaczyński** stwierdza, że emigracya w Polsce jest objawem niemoralnym, mimo to jednak obecna konwencya jest konieczną z powodu bezrobocia. Rząd francuski zapewnia robotnikom polskim zapłatę na równi z zapłatą miejscowych robotników tej samej kategoryi, dopuszcza ich do korzystania z prawodawstwa o ochronie pracy, zabezpiecza przed wyzyskiem i przyrzeka opiekę nie tylko zakontraktowanym robotnikom, lecz i tym, którzy samorzutnie do Francyi się udadzą.

Komisya zaleca zatwierdzenie tej konwencyi i zarazem proponuje rezolucyę, wzywającą Rząd, aby wymógł na rządzie francuskim dostarczenie naszym robotnikom znośnych mieszkań, żywności i opieki lekarskiej. Na mocy układu, objętego konwencyą, zobowiązuje się rząd francuski płacić naszym robotnikom niefachowym 7 do 12 franków dziennie, a fachowym od 12 do 17 franków, z czego potrącone będzie 5 franków na utrzymanie dziennie.

Poseł **Perl** zaznacza, że w obecnych warunkach mnóstwo bezrobotnych znajdzie pracę w przemyśle i wykazuje nieścisłości i różnice, istniejące między francuskim a polskim tekstem konwencyi, z których to powodów **socyaliści głosować będą przeciw uchwaleniu konwencyi.** Dalszym powodem głosowania przeciw konwencyi jest okoliczność, że ustawy tego rodzaju mają wartość tylko wówczas, gdy są należycie wykonywane, socyaliści zaś nie mają zaufania do obecnego rządu.

Po przemówieniu kilku mówców wiceminister **Prystor** stwierdza, że emigracya jest rzeczą przesądzoną, albowiem w rzeczywistości odbywa się ciągle do Niemiec i do Francyi, omawia przebieg rokowań z Francyą i podnosi, że ostatecznie udało się uzyskać od Francyi ustawodawcze równouprawnienie naszych robotników we Francyi z robotnikami francuskimi.

Układ nie jest idealny

i rząd polski niechętnie się zgodził, ale uczynił w tej sprawie wszystko, co było można. Konwencya wyraźnie stwierdza, że robotnicy nasi we Francyi korzystać będą z opieki, przyznawanej przez ustawodawstwo wewnętrzne obu stron. Ponadto wydane będą specyalne przepisy. Rekrutowanie czyli kontraktowanie robotników przysługiwać będzie tylko urzędom pośrednictwa pracy. Ponadto poczyniono specyalne kroki, aby robotnika naszego zabezpieczyć przed wyzyskiem. Wkrótce przedłożony będzie Sejmowi projekt stworzenia instytucyi ataches dla spraw wychodźtwa. Ataches ci będą przydzieleni konsulatom polskim i zadaniem ich będzie czuwać nad zabezpieczeniem robotników przed wyzyskiem. Ponadto wysyła się do Paryża pełnomocnika ministerstwa dla zorganizowania opieki nad duchowymi i kulturalnymi potrzebami robotnika.

Poseł **Herz** imieniem klubu chrześcijańsko - narodowo - robotniczego oświadcza, że klub mówcy zasadniczo jest przeciwny ratyfikacyi konwencyi, gdyż państwo powinno się postarać o zatrudnienie dla robotników w kraju.

Poseł **Woźnicki** w imieniu polskiego stronnictwa ludowego oświadcza, że jakkolwiek jego stronnictwo jest przeciwne emigracyi, to jednak głosować on będzie za ratyfikacyą, gdyż nie widzi na razie innej drogi, aby robotnikom dać zarobek i uchronić ich przed głodem.

Na tem dyskusyę wyczerpano i przyjęto projekt konwencyi wraz z rezolucyami w drugiem i trzeciem czytaniu. Przystąpiono następnie do

sprawozdania komisyi ochrony pracy w sprawie ubezpieczenia robotniczego.

Sprawozdawca poseł **Żaławski** stwierdza, że Polska jest jedynem państwem w Europie, które nie posiada ubezpieczeń społecznych. Najgorzej przedstawia się sprawa w byłej Kongresówce. W Małopolsce i Poznańskiem istnieje jakie takie ubezpieczenie od wypadków. Ten stan rzeczy musi się zmienić.

Komisya ochrony pracy postanowiła wezwać Rząd do przedstawienia odpowiedniego projektu ustawy w sprawie ubezpieczenia na wypadek choroby. Komisya wzywa Rząd do wypełniania postanowień dekretu z 19. kwietnia b. r., **który** to dekret sprawę tę poniekąd załatwia. Sprawa ubezpieczenia od wypadków przedstawia się źle. Istniejący w tej sprawie projekt nie został dotąd wniesiony do Izby. Wielką donosłość posiada ubezpieczenie robotnika na starość, zwłaszcza wobec plebiscytu na Śląsku i Mazurach.

Sprawa ubezpieczenia od braku pracy jest bardzo trudna, przedłożony obecnie Izbie projekt dotyczy doraźnej pomocy dla bezrobotnych. W dalszym ciągu swoich wywodów stwierdza sprawozdawca, że wypłacany obecnie bezrobotnym zasiłek niema podstawy prawodawczej. Przedłożona ustawa ma zapobiedz temu brakowi. Sprawozdawca omawia poszczególne postanowienia ustawy, która dla miejscowości mniejszych proponuje zasiłek 4 marki, dla żony 2 marki, a na każde dziecko 1 markę, razem nie więcej jak 10 marek.

W miejscowościach większych i centrach przemysłowych odnośne pozycye podwyższa się do 5 – 3 – 1 marki, razem do 12 marek. Okres maksymalny, przez który ma się pobierać zasiłek, wynosić ma 26 tygodni.

Po przemówieniach posła Gdyka i Majewskiego dalszą dyskusyę odroczono.

Przystąpiono do wniosków nagłych, wśród których znajduje się wniosek posła **Czapińskiego**

w sprawie klęski aprowizacyjnej

w Małopolsce i na Śląsku. Uzasadniając nagłość wniosku stwierdza p. Czapiński, że rozruchy głodowe przestają być zapowiedzią a stają się faktem. Klub mówcy otrzymuje codziennie stosy telegramów z przestrogami. Właśnie dziś poseł Daszyński i reprezentanci innych klubów otrzymali telegram od prezydyum miasta Krakowa, donoszący, że brak środków aprowizacyjnych wytwarza stan groźny. W telegramie tym oświadcza prezydent miasta, że **nie bierze odpowiedzialności za następstwa tego stanu.**

W powiecie Bialskim zapowiada się na tle aprowizacyjnem strejk generalny. Takie same wieści przychodzą z Borysławia, a ze Śląska Cieszyńskiego nadszedł telegram od Rady narodowej, reprezentującej wszystkie stronnictwa polskie, że głód naraża na szwank całą tamtejszą akcyę plebiscytową.

W dalszym ciągu zaznacza mowca, że przyczyną tego fatalnego stanu aprowizacyjnego jest **anarchia komunikacyjna, niedołężna gospodarka węglowa w ministerstwie komunikacyi oraz bojkot, wykonywany przez rolników,** którzy nie chcą wydawać swoich ziemiopłodów, bojkot który nie tylko się nie zmniejsza, lecz co raz bardziej wzrasta. Polityka agraryuszy dąży systematycznie do dyktatury gospodarczej i politycznej, stwarzając poprostu blokadę miast i zrzeszeń robotniczych przez zieloną armię. Mowca zwraca się do Rządu z żądaniem, aby zerwał z tradycyą coraz większej uległości wobec ziemiaństwa i przyszedł z pomocą ludności zarówno miejskiej jak wiejskiej w Małopolsce.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 popołudniu.

—o—

Obecne stadyum sprawy Galicyi Wschodniej.

Anglia pragnie Galicyę oddać — Rosyi.

Rozmaite fazy sprawy Galicyi Wschodniej. — Stanowisko pięciu mocarstw. — Rząd angielski wobec sprawy. — W porównaniu ze stanem rzeczy w czerwcu b. r. — sytuacya korzystna. — Cztery mocarstwa trwają silnie przy swej decyzyi! — Nieprzychylne prądy w Anglii. — Z kim właściwie walczymy o Galicyę Wschodnią? — Galicya Wschodnia — dla Rosyi? — Samobójcza polityka Ukraińców. — Miraż wielkiej Rosyi Denikina osłabia zainteresowanie dla Polski.

CO MÓWI DELEGAT TOW. Dr. LOEWENHERZ PO POWROCIE Z PARYŻA I LONDYNU?

Sprawa wschodniej Małopolski, dotąd ostatecznie nie rozstrzygnięta, zajmuje i niepokoi żywo umysły polskie. Jakkolwiek wierzymy wszyscy w pomyślne zakończenie kwestyi przynależności ziemi, która tyle krwi ofiarnej w tragicznych walkach wytoczyła — trudno niejednokrotnie przychodzi zoryentować się w istotnym stanie rzeczy, wobec najróżnorodniejszych, sprzecznych z sobą wieści, płynących z Zachodu.

Pragnąc poinformować Czytelników naszych o stadyum w jakie obecnie weszła ta sprawa, zwróciliśmy się po informacye do członka delegacyi m. Lwowa, tow. dra Löwenherza, który świeżo powrócił z Paryża i Londynu.

W ciągu rozmowy ze współpracownicą naszą tow. dr. Löwenherz przypomniał najpierw

poszczególne fazy

tej sprawy, poczynając od 25. czerwca b. r., kiedy to Rada Najwyższa uchwaliła jednogłośnie prowizoryum, tj. oddanie Polsce Galicyi Wschodniej w cywilny zarząd, z tem, że po pewnym czasie nastąpić ma plebiscyt miejscowej ludności.

Gdy delegacya ludności polskiej przybyła do Paryża poraz pierwszy, (23. lipca) informowano ją, że wobec stanowczości i jednomyślności uchwały Rady Najw., uzyskanie zmiany uchwały nie będzie możliwe.

W trudnych zatem warunkach rozpoczęła swą pracę delegacya — wytężyła jednak wszystkie siły, by przekonać mocarstwa główne o szkodliwości, wprost niebezpieczeństwie grożącem całej ludności, a nawet pokojowi europ., na wypadek prowizoryum i gorących walk, z niem złączonych, tudzież intryg Rosyi i Niemiec, któreby usiłowały ukształtować sprawę na swą korzyść.

W lipcu i sierpniu b. r. sprawa nie znajdowała się w Radzie Najw., tylko w subkomisyi, której Rada Najw. poleciła zredagować projekt autonomii w Gal. Wsch. Subkomisya ta była związana uchwałą Rady Najw. z dn. 25. czerwca. Gdyśmy 24. września wrócili do Lwowa, mogliśmy zakomunikować o widokach korzystnego załatwienia sprawy. Stwierdziliśmy, że 4 mocarstwa główne, tj. Ameryka, Francya, Japonia i Włochy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będą głosowały za definitywnem przyłączeniem t. zw. Wsch. Galicyi do Polski.

Co do Anglii, — daje się zaobserwować pewne wahania w niekorzystnem jej stanowisku w tej sprawie. Wbrew wiadomościom radio-tel. i innym, które nadchodziły do Lwowa, jakoby Rada Najw. uchwaliła stanowczo prowizoryczność przyłączenia Galicyi, twierdziliśmy, że uchwałę taką uważamy za zupełnie nieprawdopodobną. Przewidywania nasze sprawdziły się następnie w zupełności.

— A jaki obrót przybrała sprawa w ostatnich czasach?

— Posiedzenie Rady Najw. odbyło się z końcem września b. r. Na posiedzeniu tem Paderewski z ogromną siłą przedstawił stanowisko Polski i oświadczył nawet, że na wypadek nieprzychylnej decyzyi poda się do dymisyi, gdyż nie byłby w stanie przyjąć tak krzywdzącego i stwarzającego katastrofalny stan układu. Na posiedzeniu tem uchwała żadna nie zapadła.

Rada Najw. zebrała się w tej sprawie w kilka dni później. Na posiedzeniu tem Ameryka, Anglia, Japonia i Włochy, jak to przewidywaliśmy, oświadczyły się za definitywnem przyłączeniem Galicyi wschodniej do Polski. (Opieram się tu na informacyach ubocznych, gdyż jak wiadomo z posiedzenia Rady Najw. nie można mieć autentycznych wiadomości).

Wedle tych informacyi, reprezentant Anglii oświadczył, że niema od swego rządu instrukcyi któreby go upoważniały do przyłączenia się do zdania czterech innych mocarstw.

Posiedzenie przerwano — a delegat zwrócił się po instrukcyę do rządu ang. W owem to właśnie stadyum wyjechał Paderewski do Londynu.

INSTRUKCYA RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Instrukcya, jaką rząd ang. nadesłał swemu delegatowi w połowie października, zaznacza wprawdzie, że Anglia trwa przy zasadzie plebiscytu, jednak nie jest dość jasna ani trzymana w tonie stanowczym, tak, że odnosi się wrażenie, że część rządu ang. chce mieć tę kwestyę jeszcze jakiś czas otwartą. Delegat angielski **z powodu niejasności instrukcyi nie przedłożył jej Radzie Pięciu**, lecz odesłał ją swemu rządowi z prośbą o przysłanie instrukcyi jasnej i stanowczej.

W tem stadyum wyjechaliśmy z Paryża. W zestawieniu ze stanem rzeczy w czerwcu,

oceniamy sytuacyę optymistycznie.

Optymistyczna ocena nasza opiera się także na tem, że

cztery mocarstwa trwają silnie i stanowczo przy swej decyzyi,

podczas gdy przeciwnicy tego rozwiązania w Anglii, nie są jeszcze stanowczo zdecydowani.

Jednak czynniki miarodajne muszą wytężyć wszystkie swe siły, aby rzecz tę doprowadzić do korzystnego zakończenia. O ile instrukcya Anglii wypadnie po naszej myśli, w takim razie decyzya ta nastąpić musi w tak krótkim czasie, że nasze działanie byłoby spóźnione — a pozatem, decydujące sfery angielskie są jaknajdokładniej poinformowane o wszystkich naszych argumentach.

— Jakiego rozwiązania kwestyi można się spodziewać?

— Zachodzą dwie ewentualności: **albo zapadnie decyzya pomyślna dla nas, albo też nastąpi zwłoka i dążenie do uzgodnienia decyzyi 5-ciu mocarstw zapomocą nowych koncepcyi.**

Uważam zaś za wykluczone, by mogła zapaść w najbliższych dniach niekorzystna dla nas decyzya. Sądzę, że o ile decyzya nie nastąpi w dniach najbliższych, Sejm i rząd powinny niezwłocznie kwestyę autonomii załatwić zupełnie **samodzielnie.**

STANOWISKO ANGLII.

— Jakie motywy są przyczyną nieprzychylnego stanowiska Anglii?

— Zaznaczyć należy, że w Anglii są rozmaite prądy, tak w społeczeństwie, jak i w ministerstwie spraw zagranicznych. Zależnie od wydarzeń, bierze górę prąd jeden lub drugi. Naogół, Anglicy w polityce zastosowują się kolejno do wydarzeń i zmieniają swe decyzye. W Anglii jest pewien kierunek, który zrozumiał niebezpieczeństwo na wypadek nienormalnego stanu prowizorycznego, któryby prowokował mieszanie się Rosyi i Niemiec w sprawę późniejszego plebiscytu ludności.

Ta część społeczeństwa jest za natychmiastowem przyłączeniem Galicyi wsch. do Polski.

Inni są za **zwłoką** — a stanowisko swe motywują zasadą samostanowienia. Z wszystkiego, co widziałem w Anglii, nabrałem stanowczego przekonania, że na wypadek zwłoki

decydującą rolę odegrają najbliższe tygodnie.

Za najważniejszy rezultat moich bardzo dokładnych badań uważam stwierdzenie tego faktu że na terenie międzynarodowym

walczymy o Galicyę wschodnią nie z Ukraińcami, lecz z Rosyą!

Kierunek nam nieprzychylny rozumuje w sposób następujący: „Ukraińcy jako naród — nie istnieją. Są oni sztucznym i przejściowym tworem na terenie Galicyi wsch. — ludność ruska w Rosyi jest właściwie rosyjską i wcale nie objawiła świadomości odrębnej narodowości. Dla silnej, wielkiej Rosyi istnienie poza jej granicami kilkumilionowej ludności o silnie wyrobionem poczuciu ukraińskiej narodowości, stanowi niebezpieczeństwo Piemontu, źródła, z którego szerzyłaby się świadomość odrębnej narodowości na całą rosyjską Ukrainę. Źródło to musi Rosya unicestwić — a uczyni to, jeśli będzie posiadała Gal. wsch. i jeśli wsch.-galicyjscy Ukraińcy utoną w morzu wszechrosyjskiej świadomości. A więc przez zagładę ukrainizmu.

Tu nasuwa mi się z coraz większą siłą pytanie: Kiedyż Ukraińcy zrozumieją nareszcie, że prowadząc swą zaciętą walkę o oderwanie Galicyi wsch. prowadzą politykę samobójczą?

MARZENIA O POTĘŻNEJ ROSYI.

Siła kierunku nam nieprzychylnego w ostatnich czasach chwilowo wzrosła. Gdy bowiem we wrześniu ogólnem było zdanie, że anarchia, bezrząd i słabość Rosyi są czynnikami stałymi, i że mieszanie się w sprawy wewnętrzne ros. nie doprowadzi do niczego, to teraz, wobec sukcesów Denikina przy współdziałaniu dyplomacyi rosyjskiej zabłysła nadzieja, że jeszcze przed zimą Judenicz zdobędzie Piotrogród, a Denikin Moskwę i powstał miraż potężnej Rosyi, łudzący znaczną część dyplomatów zachodniej Europy. Powstał obraz tak ponętny, że wobec niego maleje urok zmartwychwstałej Polski.

Wobec wielkiej Rosyi państwa zachodnio-europejskie starałyby się pozyskać jej względy choćby kosztem Polski, by nie dopuścić do sojuszu niemiecko-rosyjskiego. W razie połączenia się Rosyi z Niemcami, groźba blokady przestałaby być groźną dla Niemiec, gdyż Niemcy mieliby wszystkie surowce od Rosyi, a dwa te mocarstwa razem, nie obawiałyby się potęgi morskiej Anglii i Ameryki.

Wobec olbrzymiej Rosyi, stanowiącej ogromny teren dla eksploatacyi zagr. przemysłu i handlu, wobec wpływu jej na ukształtowanie się stosunków na kontyngencie europejskim, co jest również bardzo ważne w Azyi — zainteresowanie się Polską osłabłoby zupełnie.

Nieprzychylne nam sfery w Anglii gotowe są propagować myśl odroczenia sprawy Galicyi wsch. przynajmniej do zimy, aby módz postąpić odpowiednio w razie, gdyby Denikin zdobył Moskwę przed nastaniem przerwy zimowej.

Jednakże, zwycięstwa Denikina są tylko chwilowym sukcesem — prawdopodobnie nie osiągnie on swych zamierzeń przed zimą, a nadzieje co do potęgi Rosyi są ułudą. Długi czas niema co mówić nawet o powstaniu Rosyi w dawnej sile.

Polska zaś — rosnąca w potędze i mocy, będzie istotną podwaliną pokoju europejskiego i o tem sfery obecnie nam nieprzyjazne lub obojętne, z czasem przekonać się muszą.

KOMUNIKACYA OKRĘTOWA GDAŃSK-ANGLIA.

GDAŃSK, 29 października. (Pat.). Agencya Radu donosi z Horsea, że angielskie towarzystwo żeglugi Royal - Mail - Steam - Pacet Comp. wyszle w przyszłym tygodniu do Gdańska po raz pierwszy okręt osobowo - towarowy, który stale będzie kursować między Gdańskiem a Southampton. Okręt będzie kursować na linii Southampton - Roterdam - Kopenhaga - Gdańsk.

—o—

Kinoteatr Pasaż
Pasaż Mikolascha I p.
Od czwartku 30. października i w dnie następne.

Potężny dramat w 5 wielkich częściach p. t.:

Romans następczyni tronu księżniczki Beranii

STELLA HARF BRUNO KASTNER.

Bajki we uzupełnienie programu
Orkiestra salonowa.
Początek o godz. 3-ciej popołudniu.

SPÓŁKA DRZEWNA
firm „BUDULEC“ i TOW. ODBUDOWY“ we Lwowie, Akademicka 23.
KUPUJE drzewostany nadające się do eksploatacyi oraz wszelki ścięty materyał drzewny.
DOSTARCZA materyał drzewny meblowy, budulcowy i opałowy, oraz wszelkie maszyny do obróbki drzewa.

REQUIEM.

(ac) Rok temu. Zaledwie rok jeden przedziela nas od tej wielkiej, o światowej doniosłości chwili, kiedy w gruzy rozpadło się monstrum historyczne nieprawdopodobny, a jednak rzeczywisty twór państwowy, monarchia Habsburgów. W czasach, kiedy ludy były tylko liczbą martwą, a kraje tylko domenami potężnych tego świata, którzy dzielili je między siebie na podstawie wzajemnych układów lub wyrywali je sobie zbrojną ręką najemnych żołdaków dom Habsburski rósł i potężniał, umiejąc zawsze z chaosu wypadków, z topieli burz wojennych i ze steku dyplomatycznych intryg dworów europejskich wynieść dla siebie nowy nabytek. „Tu felix, Austria, nube“ (szczęśliwaś, Austryo małżeństwami) i „Divide et impera“ (dziel i rządź!) — to dwie dewizy panowania Habsburgów, które przez ciąg wieków zastosowywali wiernie, nie cofając się nigdy przed gwałtem, zdradą oszustwem, wszelką nikczemnością, kiedy tylko polityka tych haseł tego wymagała.

Z wielkiej zawieruchy Napoleońskiej zdołała Austrya, gromiona na wszystkich polach bitew wyjść silniejsza i potężniejsza, właśnie dzięki tej „sztuce panowania“ swych władców; „święte przymierze“ zawarte na grobach narodów, zapewniło jej jedno z pierwszorzędnych stanowisk w Europie.

Aż przyszły czasy nowe, prądy młodych idej których zrozumieć i ogarnąć nie umiały już starcze mózgi ukoronowanych zbrodniarzy i ich kreatur. — Szatańska intryga, według starych niezawodzących dawniej metod, uknuta między Wiedniem a Berlinem w celu wywołania wojny światowej i podzielenia się narodami — jak dawniej bywało — okazała się marnym rachunkiem, który przekreśliła nieśmiertelna idea nowego życia. Szalone ręce wyzwoliły moc żywiołów spętanych dotychczas starym porządkiem rzeczy, a czekających godziny swojej. Z morza krwi milionów, z męki milionów wstała Nemezis, upiory ujarzmionych i na śmierć przez cztery lata pędzonych ludów podniosły się ponad tron i oto w jednej chwili runęło stare cesarstwo zbrodni, pychy, nikczemności i zostało odrzucone na śmiecie, jak sprzęt zepsuty, podane pogardzie i urągowisku świata.

Rok temu, w złowrogie, ostatnie dnie października dokonywała się na polach weneckich tragedya Austryi. Była ona już trupem, zanim umarła w historyi. I zaiste, koniec jej był tak haniebny, jak ohydne było jej życie. Ostatni jej przedstawiciele — to zdziecinniały starzec, to głupi oficerek - pijaczyna w koronie. Ostatnie lata jej bytu — to szereg klęsk, ponoszonych wszędzie, gdziekolwiek czarno - żółte sztandary zetknęły się z przeciwnikiem.

Pogrom w Galicyi i Serbii w r. 1914, powtórna katastrofa armii w r. 1916 pod Łuckiem, klęski w tymże roku na froncie rumuńskim, w zarodku zduszona ofenzywa włoska, druga, przypieczętowana stratą 200.000 ludzi w czerwcu 1918 i wreszcie ostatni cios, wymierzony w ostatnich dniach października 1918 nad Piavą, który rozniósł Austryę.

Było to nagłe rozpadnięcie się w proch trupa, galwanizowanego 4 lata przez Niemcy. Z chwilą, kiedy brakło tego źródła sztucznej siły, Austrya rozwiała się, znikła z widowni świata. Zczezła, jak widmo złe, które ciążyło wiekom. Nie pozostała po niej chwała ni żal... tylko zatruty oddech, wydobywający się ze zgniłego ciała. Obarczona przekleństwami milionów, zapadła się w grób, aby z niego nigdy nie powstać.

Dzisiaj, w tę wielką, radosną rocznicę jej upadku patrzymy jakoby ze zdumieniem wstecz na to, czego świadkami byliśmy. Oto przed rokiem jeszcze nieszczęśliwi synowie naszego narodu w podartych mundurach, wygłodniali umierali „za cesarza i ojczyznę“, za odwiecznych wrogów swoich, za Austryę i Niemcy. Przed rokiem jeszcze przelewała się rozpacz w sercach setek tysięcy, walczących za straconą sprawę cudzą. Przed rokiem jeszcze my, marzący o niepodległości swojej, byliśmy „zdrajcami stanu“. Jeszcze wznosił się, otoczony obłokiem grozy i świętości przed oczyma maluczkich tron „apostolskiego króla“. Jeszcze w sercach milionów tkwił lęk przed tą niedotykalną, jak się zdało, potęgą i chwałą „majestatu“. Jeszcze czar wielkości długich wieków osłaniał tę kuźnię intryg i zbrodni, jaką był pałac cesarski...

Jeszcze byliśmy niewolnikami, zgrzytającymi w łańcucha.

Rok tylko! Z potęgi wrogów naszych, z krwiożerczej ich mocy nie ma dziś śladu. Ludy, w krwi i prochu przez wieki służące w niewolnej pokorze dla celów wrogich swemu istnieniu, dzisiaj niepodległe, dumne, w rocznicę rozgromu Austryi, śpiewają nad jej trumną radosne requiem...

—o—

IGNACY DASZYŃSKI.

W rocznicę zdarzeń.

(Kartki z pamiętnika).

II.

DELEGACI RZĄDU Dra ŚWIERZYŃSKIEGO.

Dnia 2. listopada 1918 r. przyjechali do Krakowa delegaci rządu dra Świerzyńskiego z Warszawy pp.: ks. Witold Czartoryski i jego pomocnik Bądzyński. Po krótkiej wizycie w P. K. L. w ratuszu, udali się do delegata namiestnictwa galicyjskiego dra Biesiadeckiego i rozpoczęli konszachty za naszemi plecami, aby urzędników, którym zaprzysięgliśmy po zdobyciu twierdzy, jeszcze raz zaprzysiądz na rzecz rządu p. Świerzyńskiego. Dnia 3. listopada zaprosiliśmy obu tych panów do siebie. Kiedy się zjawili, wyłuszczył Czartoryski w dość mętny sposób, że Rada Regencyjna i rząd dra Świerzyńskiego mają prawo do objęcia rządów w Galicyi i na Śląsku Cieszyńskim, że on nie może uznać P. K. L., jako rządu i że, jako generalny delegat dopuści P. K. L. do spełniania roli doradczej przy sobie.

W odpowiedzi na to wyłuszczyłem powody dla których Rady Regencyjnej nie uznamy, przedstawiłem położenie Galicyi jako nie znoszące ani R. R. ani książąt na czele swojem i radziliśmy odjechać do Warszawy. Pp. Witos i Tertil zgodnie tą samą radę. jako rezultat swojego przemówienia, objawili. W trudnem położeniu znalazł się hr. Skarbek. Jako narodowy demokrata miał popierać rząd dra Świerzyńskiego a zwalczać jego mocodawczynię Radę Regencyjną. Ale i on — wśród komplimentów — radził obu panom delegatom opuszczenie Krakowa i powrót do Warszawy.

Wobec tego. ks. Czartoryski prosił o półgodzinną naradę z swoim towarzyszem. Skończyło się na tem, że wśród zapewnień o swoich dobrych chęciach zdecydowali się obaj bezzwłocznie wrócić do Warszawy dla zasięgnięcia bliższych informacyi u swego rządu. Tego samego dnia jednak w Warszawie rząd ten upadł!...

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 15

JEZUS i JUDASZ

tłóm. Marya Bianka.

(Ciąg dalszy).

— Płacić — Höfke zadzwonił o szklankę... gospodarz pospieszył ku niemu.

— Czuję się wysoko zaszczycony pańskiemi odwiedzinami, panie z policyi, ale zdaje się, że sympatyi dla siebie t pan tu nie znajdzie, zresztą buda moja jest zupełnie niewinna.

— Pan się myli co do mojej osoby — odpowiedział Höfke, płacąc swój rachunek, — i może pan...

— Mnie pan nie zwiedzie, panie komisarzu, ja nie taki głupi

— Jak nie... to nie, — odpowiedział ten sucho i wziął swój kapelusz.

Na ulicy nastawił wysoko kołnierz.

— Trzy na drugą .. a więc jeszcze półtorej godziny czasu aż do zaczęcia codziennych lekcyi.

— No, wykłady znów dziś opuściłem, ale mimoto nie stałem się wcale głupszym — zamamrotał pod nosem

— Höfke, Höfke, poczekaj pan chwilę, nie spieszy się panu chyba tak bardzo

— Aha — stanął — to zaczyna być zajmujące.

— Dzień dobry, Truck, myślałem, że pan tam jeszcze chwilę zostanie i chciałem, ponieważ pan udawał, że mnie pan nie zna. — —

— Daj pan pokój z dowcipami, to między nami dwoma jest zupełnie niestosowne. Mógłbym panu ten sam zarzut uczynić i to tem słuszniej, że mnie pan w każdym razie wcześniej spostrzegł, niż ja pana.

— Hm, w tym wypadku ma pan słuszność. Zresztą był to czysty przypadek, że odkryłem pańską popularność, nie miałem pojęcia, że spotkam pana w tej dziurze, nie wiedziałem też absolutnie, że pan się styka z temi kołami społeczeństwa. Na ten temat pan się przecie dotychczas wcale nie wywnętrzał

— Ma pan słuszność, czyniłem to z rozmysłem odpowiedział powoli Truck. Pan mi też nie weźmie za złe mego kłamstwa z konieczności o tem „collegium privatissimum“. Daj mi pan rękę na to, że się nikt o tem nie dowie. Chce pan?

— Jeżeli sobie pan tego życzy, czemuż nie?

— Tak, dziękuję więc panu.

— O mały włos, mógł się pan stać notabene moim zbawcą — zaczął znów śmiejąc się Höfke.

— Jakim sposobem?

— Ci goście, tam w piwnicy mianowicie, wzięli mnie za szpicla i zaszczycili mnie nazwą „pan komisarz“ i jeszcze innymi tytułami; jeszcze pół godziny, a byliby mnie zlynczowali i wyrzucili z lokalu. Odetchnąłem więc swobodniej, gdy pana ujrzałem. Ten mnie uratuje w najgorszym wypadku i ujmie się za mną.. jako stary przyjaciel... pomyślałem.

Truck zaśmiał się rozweselony.

— A więc straciłem sposobność zdobycia medalu ratunkowego — żartował — wspaniale! — Zaraz jednak dodał poważniej:

— Ci ludzie mają dość przyczyn do zachowania ostrożności. Nie potrafiłby pan sobie wyobrazić, jakimi środkami się ich zwalcza. Panowie przebierają nawet swych szpiegów w bluzy robotnicze i każą im iść do roboty, aby tem pewniej schwytać ptaszka w zatrzask. A pozatem... roi się w partyi od wątpliwej wartości indywiduów, zlampartowanych karyerowiczów, zbankrutowanych oszustów, którzy nie znalazłszy szczęścia gdzieindziej, próbują, czy im się nie uda wyłowić coś u nas.

Ujął Höfkego za rękę: — Nie miej mi pan za złe, że pana tem wszystkiem nudzę i że panu opowiadam sprawy intymne partyi. Pana jednak lubię, chociaż pan nie należy do „Czerwonych“ i chociaż pana tylko pański Platon obchodzi i uznaje pan Hobbego filozofię społeczną za „non plus ultra“.

— Serdecznie dziękuję, mój drogi. Ale ponieważ raz już poznałem pańską tajemnicę, to niechże pan wie, że rzeczywiście aż do dnia dzisiejszego mało zajmowałem się polityką. Natomiast właśnie dziś, jak to się stało — haec est mea res — przyszedłem do przekonania, że całą moją egzystencyą proletaryusza tkwię w podłożu, w którem pan zatknąłeś swój sztandar, w przeciwieństwie do mnie, naturalnie tylko z czystego powołania Chrystusowego.

— Pan, Höfke... towarzyszem partyjnym?

(C. d. n.).

GDY RUNĄŁ TRON HABSBURGÓW...

Tajemnica wstrząsającej tragedyi w Mayerling.

Arcyksięcia Rudolfa i Mary Vetscherówny

została tem samem odkryta i wzbudziła zainteresowanie całego świata.

MARYSIEŃKA i KOPERNIK

od trzech dni z niebywałym powodzeniem wyświetlają ten wspaniały 4-akt. dramat z prologiem p. t.:

Romans Arcyksięcia Rudolfa z baronówną Mary Vetscherówną

Początek pierwszego seansu w „Koperniku“ o godz. 3 ciej pop. w „Marysience“ o godz. 3½ pop.

Morderca własnej żony.

Lwów, 31 października.

Do nieszczęść ubiegłej wojny należą tysiączne tragedye rodzinne na tle niewierności małżeńskiej. Jeden z tych tragicznych epizodów odegrał się w ub. czwartek przed trybunałem sądu wojskowego D. O. G.

ZŁA ŻONA.

W Żółtańcach, wsi powiatu lwowskiego, żył w przykładnem pożyciu małżeńskiem 40-letni Marcin Kuszycki. Żona jego Katarzyna, młodsza od męża o 4 lata, była wzorową żoną i dobrą matką trojga dorosłych córek.

Marcin K. powołany został do austryackiego wojska i — jak zeznają świadkowie — pożegnanie ich było bardzo czułe. Oskarżony, idąc na niepewną drogę, uczynił testament i swój 4-morgowy grunt podzielił w równych częściach między żonę i córki.

W czasie wojny Marcin K. został wzięty do niewoli rosyjskiej; następnie, powróciwszy z niewoli w r. 1917, znów służył przy wojsku.

W krótkim czasie po odejściu męża do wojska Katarzyna zaczęła prowadzić życie rozwiązłe, utrzymując stosunki z żonatym żandarmem, tak, że zepsuła pożycie małżeńskie żonie kochanka. Poza nim miała jeszcze dwóch kochanków.

Owocem tych stosunków było dziecię, które nieżywe przyszło na świat. Perswazye rodziny męża były bez skutku, bo kobieta, rozpocząwszy raz życie występne, brnęła coraz dalej.

Do najstarszej jej córki przychodził żołnierz Stolarczyk jako narzeczony jej, lecz matka zdołała go pozyskać dla siebie. Słowem, dom jej był siedliskiem zepsucia tak, że na prośbę sąsiadów komenda wojskowa zakazała tam wstępować żołnierzom i w tym celu postawiła przed domem wartę.

POWRÓT MĘŻA DO DOMU.

Po powrocie z niewoli Marcin otrzymał urlop lecz wróciwszy do domu, nie poznał swej umiłowanej żony. Jak zeznają świadkowie, Katarzyna stale powtarzała wszystkim, że żyć z mężem nie może, „że go nie cierpi, jak psa“ i t. d. Mąż jej żalił się przed rodziną na to i poinformowany o jej postępkach mówił, że jej wszystko przebaczy, byleby się poprawiła.

Również udawał się do proboszcza miejscowego ks. Antoniewicza z prośbą o poradę, co ma czynić, bo żona jego żyje bardzo marnotrawnie. Tym razem małżonkowie spokojnie się rozeszli po skończonym urlopie Marcina.

ZABÓJSTWO.

W lipcu ub. roku Marcin otrzymał ponowny urlop, lecz teraz właśnie nie miał po co wracać do domu. Żona nie dawała mu prawie pożywienia, mleko mieniała za papierosy i rum u żołnierzy i wszystko przed nim zamykała. Dla męża miała tylko słowa najbardziej brutalne. Widząc to mąż, udał się do sądu do Kulikowa wraz z nią w celu uzyskania separacyi.

Z dnia na dzień rosła jego rozpacz, z czem się zwierzał znajomym i krewnym; mówił, że przerwie urlop, wróci do pułku i zostanie na stałe przy wojsku. Córki — jak zeznają sąsiedzi — odnosiły się z większą sympatyą do matki.

Kielich goryczy musiał wypić do dna. Żona podczas jego obecności noce przepędzała poza domem z kochankami, zaś rano przynosiła mu cynicznie papierosy i rum we flaszeczce na pocieszenie.

Prawdopodobnie kupowała to za własne pieniądze, świadczy o tem zrujnowane gospodarstwo i pozostawione długi.

Wobec tych potwornych stosunków Kuszyński zdecydował się przerwać urlop i wyjechać z domu. 13. lipca ub. r. pakował swe rzeczy i w czasie tym znalazł na strychu rewolwer, który pozostawił tam poprzedni kochanek jego żony. Rewolwer ten dla braku miejsca w kufrze, schował do kieszeni i już gotowy do drogi udał się do żony na pobliskie pole w celu pożegnania. Ta rzuciła mu na pożegnanie stek obelg, „żeby zczezł, bo go nie cierpi jak zdechłego psa“. Na to on w wielkiem podrażnieniu ujął rewolwer i pięcioma strzałami

położył ją trupem na miejscu.

Następnie nieścigany udał się do swej siostry do Lwowa, i tu po paru dniach sąsiad jego Henryk Grimm odszukał go i spowodował jego aresztowanie.

ROZPRAWA.

Obwiniony przyznaje się do winy, lecz podaje, że w chwili czynu nie zdawał sobie sprawy, co czyni i że działał w wielkiem wzburzeniu.

Do rozprawy powołano 21 świadków, którzy zeznawali dodatnio dla oskarżonego, a bardzo ujemnie dla zabitej. Wobec tego po całodziennej rozprawie, późno wieczorem, trybunał

uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył kap. dr. Słokowski, oskarżał major Grabski, bronił dr. Ludwik Rabner.

Belgia święci rocznicę bitwy nad Iserą

WARSZAWA, 30 paźd. (Pat) Rad-Lyon 29 bm. Z Duexmunden donoszą, że w niedzielę rano odbyła się tam uroczystość rocznicy bitwy nad Iserą. Niezliczone tłumy zaległy rynek, gdzie wojska francuskie i belgijskie utworzyły szpaler. Belgiski minister wojny, gen. Masson, wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz znaczeniu historycznemu bitwy nad Iserą. Opisał dzieje tej bitwy, składając hołd bohaterskim wojskom angielskim i belgijskim i marynarce francuskiej. Następnie przemówił generał Capelle, który podkreślił doniosłą rolę jaką odegrały wojska francuskie po uratowaniu króla i armii belgijskiej.

—o—

Na koszt państwa.

W Warszawie odbył się zjazd enludecyi, na który jak twierdzą pisma endeckie miało przybyć aż 8.000 delegatów. Tajemnicę tego masowego najazdu enludecyi na Warszawę tłumaczy niżej przytoczony dokument, który zdradza, że jazda „delegatów“ odbywała się na koszt państwa. Dziwi nas tylko, że jeszcze więcej delegatów nie wybrało się do Warszawy, wszak państwo ponosiło koszta podróży, a Warszawę warto zobaczyć.

Oto dokument:

Podług obliczeń prasy endeckiej na Zjazd Związku Narodowo-ludowego przybyło około 8.000 „delegatów“. Dziwić się temu trudno, skoro każdy z nich zaopatrzony był dzięki uprzejmości p. min. Eberhardta w dokument treści następującej:

Sekretaryat Związku Ludowo-Narodowego Rzecz. Polskiej niniejszym zaświadcza, iż okaziciel niniejszego, p. . . . . jako członek II Zjazdu Związku powraca do stacyi kolei . . . . . i na podstawie rozporządzenia Min. Kolei Żelaznych ma prawo bezpłatnego przejazdu w wagonie klasy III pociągów osobowych.

Niniejsze zaświadczenie jest ważne od 26 października do 1 listopada.“

UWAGA: Przy wyjeździe z Warszawy należy okazać przy kasie III kl. na dworcu kolei. (pieczęć Związku).

A tu skarżą się, że skarb nie ma pieniędzy, że koleje mają olbrzymie niedobory.

Strajk pomocników księgarskich w Warszawie.

Warszawscy pomocnicy księgarscy strejkują już dłuższy czas.

Nie strejkują tylko zarządzający; jeden z nich wypisał się przedtem ze związku pomocników księgarskich — i zaczął pracować, dwaj zaś pozostali nie uważali za stosowne uczynić podobnie, złamali strejk i w kutek tego figurują na czarnej liście pracowników księgarskich. Właściciele księgarń za wszelką cenę starają się rozbić solidarność pracowników, a przedewszystkiem rozbić tak niepożądany dla nich Zw. Pom. Księg. Jaskrawym tego dowodem jest przyjęcie en bloc wszystkich żądań pomocników przez jedną z solidniejszych firm księgarskich wzamian za wypisanie się ze związku pracowników księgarni.

Związkowcy nie dali się wziąć na lep doraźnej materyalnej korzyści, pomni, że jednością tylko są silni — podzieleni zaś staną się zupełnie bezbronni wobec fantazyi lub wyzysku właścicieli. Właściciel gniewa żądanie rzczałtowej dla wszystkich pr c nowej podwyżki — żądanie ryczałtowej podwyżki to nie rewizya uzdolnienia każdego oddziele pracownika i otrzymywanego za pracę wynagrodzenia — to skonstatowanie faktu, że to co było wystarczające przed miesiącem — dziś stanowczo nie pozwala związać końca z końcem

KOMISYA KOMUNIKACYJNA

O POSTULATACH KOLEJARZY.

WARSZAWA, 30 października, noc. (Pat.). Komisya komunikacyjna przyjęła do wiadomości i uznała za odpowiedni podział jednorazowej zapomogi dla kolejarzy b. Kongresówki. Następnie uchwalono na wniosek posła Rałcy rezolucyę, wzywającą rząd, aby traktował pracowników kolejowych pod względem aprowizacyjnym w pierwszej linii po wojsku. Przyjęto rezolucyę posła Hausnera aby ministerstwo z większą uwagą i energią niż dotychczas starało się o zaopatrzenie kolejarzy małopolskich. Przyjęto rezolucyę posła Moraczewskiego, aby rząd udzielił potrzebnej gwarancyi kredytowej dla kredytu handlowego dla spożywczych organizacyi pracowników kolejowych w kwocie wystarczającej. Rozdział kredytu winien uwzględnić potrzeby centralnej hurtowni i związków okręgowych.

KALENDARZE na ROK 1920 blokowe, tygodniowe i ścienne

można wcześniej zamówić w Drukarni Ign. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska l. 33.

ZNANY POKÓJ DO ŚNIADAŃ

pod firmą: **JÓZEF NOWAK** plac Halicki l. 3

PROWADZĘ OBECNIE OSOBIŚCIE.

Smaczne przekąski zimne i gorące o każdej porze. — Specyalność **kiełbasa na widelec i bigos** gorący. — Bufet zaopatrzony w znakomite **wyroby masarskie** z własnej fabryki

Piwo świeże o każdej porze. Ceny bez konkurencyi.

1413—3 **JÓZEF NOWAK**, plac Halicki 3 (dawniej Baczewski).

Nowiny z dnia.

Lwów, 31 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek 31 października o godz. 7-mej wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach I. Brammera i A Grünwalda, muzyka Leona Falla z pp. Milowską, Kuligowskim, Justianem i Folańskim.

W sobotę 1 listopada o godzinie 3 i pół popołudniu „Jeszcze wczoraj", sz uka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

W sobotę 1 listopada o godzinie 7-mej wieczorem „Opowieści Hoffmana" opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha z pp. Bandrowską, Ostrowską, Kasprowiczową, Łowczyńskim, Okońskim, Jeleńskim i Folańskim, dyr. J. Lerer.

W niedzielę, 2 listopada o g. 3 i pół popoł. „Carewicz", sztuka w 3 aktach z pp. Wernicz, Żelazowskim i Michałowiczem w rolach głównych.

W niedzielę, 2 listopada o g. 7 wieczorem „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach a 5 odsłonach Stanisława Moniuszki z pp. St. Argasińską Chojnowską, J. Hodakowską, A. Kasprowiczową, Ad. Okońskim, A. Gajekem i Nizankowskim, dyryguje p. Br. Wolfstal.

W poniedziałek, 3 listopada o godz. 7-mej wieczór po raz 14-ty „Sułkowski", tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Januszem Kozłowskim w roli tytułowej.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. CZWÓRKA" Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Dziś i codziennie do poniedziałku 2 listopada programu drugi. Prolog karciany (S. Michałowski z całym zespołem) „Nowy minister", farsa w 1 akcie A. Własta (na tle ostatnich wypadków w Warszawie) w tyt. roli M. Windheim. Madelon, francuska piosenka J. Wimod (Anda Kitschman, M. Windheim). „Rycerz przemysłu" sketch Lujwida z S. Michałowskim w roli tytułowej. „Na balu" intermezzo walcowe w 1 odsłonie Andy Kitschmann: „Ballada o skradzionym portfelu" piosenka Andy Kitschman wykona M. Windheim. Nadto najnowsze numery solowe w wykonaniu Andy Kitschmann S. Michałowskiego i M. Windheima. Początek o godz. 7·3o wieczorem.

—o—

„CZARNY KOT" sala „Casina de Paris" ul. Rejtana l. 3. Od 16 do 23 października włącznie: Piotr Kitzman. Władysław Lin, Henio Domański. Oleś Olesławski, Mela Dolińska, Raun Safeiti.

—o—

W ROCZNICĘ ROZPOCZĘCIA WALK O LWÓW odbędzie się dnia 1 listopada 1919 uroczyste nabożeństwo w kościele św. Elżbiety o godzinie 9 rano. Następnie z uderzeniem godziny 2 po południu pogrzeb poległych na odcinku szkoły Kadeckiej ze szkoły Kadeckiej na cmentarz obrońców Lwowa. Po pogrzebie poświęci ks. arcybiskup Bilczewski cmentarz obrońców Lwowa. Do uczestnictwa zaprasza całe obywatelstwo Rada miasta.

Stowarzyszenia, cechy i t. p. uprasza się o stawienie się ze sztandarami najpóźniej o godz. 1 po południu przy ul. Kadeckiej, gdzie im wskaże się miejsce w pochodzie.

WALNE ZGROMADZENIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO im. A. Mickiewicza odbędzie się we wtorek 4 listopada o godz. 6 wiecz. w Komitecie Obywatelskim Polek, pl. Akademicki 1, I. p.

BOJKOT w firmie elektro - technicznej Balko i Sp. trwa w dalszym ciągu. Wprawdzie wspólnik p. Rosner używa różnych sposobów, aby steroryzować robotników, ostatnio sprowadził nawet policyę, ale na nic się mu to przyda. — Także p. Domiczek szuka robotników, aby pomódz swemu koledze, ale i taki podstępny sposób zawiedzie.

WRAŻENIE Z PARYŻA. W najbliższych dniach odbędzie się odczyt tow. dra Loewenherza, delegata miasta do Paryża i Londynu, w sprawach tak żywo obchodzących mieszkańców naszego miasta i tej części kraju.

USUWANIE NIEMIECKICH NAZW MIEJSCOWOŚCI. Na szlaku kolejowym Chyrów - Stryj zmienia się od 1 listopada br. dotychczasową nazwę stacyi Dublany - Kranzberg na Dublany koło Sambora, zaś dotychczasową nazwę przystanku osobowego. Bolechowce - Neudorf na Bolechowce. Również zmieniono z wymienionym dniem na szlaku kolejowym Lwów-Sambor - Sianki dotychczasową nazwę stacyi Kalinów - Kaiserdorf na Kalinów.

POWRÓT MISYI specyalnej, złożonej z pp. Dory Wisznickiej z ramienia Pol. Czerw. Krzyża, oraz przedstawicieli komitetu międzynarodowego Czerwonego Krzyża, dra Chatenay'a, Wiktora Glor'a i przedstawiciela franc. misyi wojsk. dra Camus z Brześcia lit. Misya ta zwiedziła obóz jeńców, internowanych w twierdzy Brześcia lit., zaznajomiwszy się szczegółowo z warunkami, w jakich się znajdują zgromadzeni w tym wielkim obozie jeńcy (bolszewiccy i ukraińscy). Panujący tu w sierpniu tyfus plamisty, który pochłonął kilkanaście ofiar, również z pośród lekarzy, zdołano już stłumić.

ŚNIEG. Wczoraj spadł pierwszy śnieg. Ubieliły się dachy domów i ogrody, a ulice toną w bezmiernym błocie i brudzie.

Widmo z lękiem oczekiwanej zimy nadchodzi z każdym dniem groźniejsze. Bo nieopalone są nasze mieszkania i widoki zaopatrzenia się w węgiel z każdym dniem gorsze.

Jeszcze do rzadkości należą rodziny zaopatrzone w najniezbędniejsze artykuły spożywcze jak ziemiaki, bez których przecież nikt obejść się nie może.

Niezaopatrzone są nasze dzieci w całe obuwie, cieplejsze ubrania.

Na widok zbliżającej się zimy rozpacz zaziera do każdego niemal domu, którego uczciwi mieszkańcy z potoków krwi i nieszczęść wojennych nie chcieli wydobywać majątków.

Smutna i ciężka nadchodzi zima. Ale przetrwamy ją i uczynimy wszystko, aby lepszą wywalczyć sobie przyszłość.

Z MIASTA piszą nam: Jak urzędują panny w okr. biurze rozdawnictwa kart kontr. sp. chl. dziel IV. przy ul. Piekarskiej 11, może się każdy przekonać, kto na nieszczęście stara się w tem biurze o karty legitymacyjne na artykuły żywn.

Przychodzące strony muszą czekać godzinę, zanim urzędujące panny zechcą łaskawie załatwić potrzebne formalności.

Praca biurowa tych panien polega widocznie na bezcelowem wałęsaniu się po pokojach, rozmawianiu i żartowaniu, a nie na załatwianiu stron.

Możeby Magistrat zechciał wglądnąć w pracę biurową swych „urzędniczek" i przypomniał im za co im płaci.

NAGŁY ZGON. W ub. środę dano znać na inspekcyę policyjną, że Petronela Halikowa, licząca lat 31, rzekomo kobieta lekkich obyczajów, zmarła nagle w ul. Szpitalnej, na chodniku, obok realności pod l. 7. Komisya policyjno-lekarska natychmiast udała się na miejsce wypadku.

BANDYCI W UL. OSSOLINSKICH. W ulicy tej wieczorem nie świecą się żadne lampy. Bujne drzewa zaciemniają ją przy jaśniejszem tle nieba wobec tego panują tu nieprzebite ciemności. Nic więc dziwnego, że w ostatnim dniu o godzinie 10-tej wieczór dwóch bandytów napadło na p. D. w celu rabunku. Napadnięty jednak, będąc silnym mężczyzną, „nie dał się" lekko, ale jednego z nich przy pomocy policyanta aresztował. Przytrzymany jednak, korzystając z ciemności w ul. Chorążczyzny zbiegł mimo strzałów żołnierza.

KTO MA SZCZĘŚCIE? Woźnicy Władysławowi Soleckiemu skradziono w ul. Nowej Rzeźni futro, wartości 4.000 kor., będące własnością p. Krzyształowicza, dyr. miejskiej rzeźni. Uciekającego z futrem złodzieja, przytrzymali księża obok cerkwi św. Mikołaja, lecz ten rzucił futro, a sam zbiegł. Futro zwrócono właścicielowi.

KTO ZGUBIŁ. W kawiarni Sans Souci pozostawił ktoś pieniądze (hrywny, karbowańce i korony) i listy adresowane do pp. Czechowicza i Jakubskiego z 14 p. ułanów. Odebrać można w kawiarni u właściciela.

ZUCHWALI WŁAMYWACZE. Kazimierz Reiter, stróż nocny w konsumie w gmachu b. dyr. kol., przy ul. Krasickich, ze świecą w ręku oglądał nocą drzwi ubikacyi.

Zauważywszy jedne z nich otwarte, sądząc, że wewnątrz personal pracuje, zapukał. Na to wypadł nieznany bandyta, przebrany w mundur wojskowy, zgasił mu świecę i pochwycił go za gardło z okrzykiem „cicho — bo trupem cię położę". W tym czasie wybiegł jego kolega i obaj zbiegli.

Zaalarmowana natychmiast MSO. przybyła na miejsce lecz bandytów nie przychwycono, natomiast skonstatowano kradzież 9 par bucików męskich i zwój płótna, wartości 4.800 koron.

ZAGINIONE DZIECKO. Pan Grzegorz Gałagan, zamieszkały przy ul. Kopernika pod l. 3, donosi policyi, że córeczka jego Stefcia, licząca 2 i pół roku zginęła mu z podwórza. Zabłąkana ma blond włosy, ubrana była w czarny płaszczyk i buciki.

—o—

W OSTATNIE TRZY DNI drugiego programu teatru lit.-art. „Czwórka" (ul. Szaszkiewicza 5, naprzeciw żandarmeryi) t. j. dziś, jutro i w niedzielę zostanie nad program dodany oryginalny „Prolog karciany" (S. Michałowski z udziałem całego zespołu) i piosenka francuska J. Wima „Madelon" w wykonaniu Andy Kitschman i Marka Windheima. Nadto w programie „Nowy minister", „Na balu"; „Rycerz przemysłu" „Ballada o skradzionym portfelu", oraz najnowsze numery solowe w wykonaniu Andy Kitschman, S. Michałowskiego i Marka Windheima. Bilety wcześniej u G. Seyfartha, ul. Akademicka 8. Sala ogrzana. Początek o godz. 7'30 wiecz.

—o—

ROBOTNICY APROWIZACYI MIEJSKIEJ zorganizowani w „Związku pracowników gminnych" złożyli na fundusz prasy socyalistycznej 2.579 kor.

—o—

RUCH POCIĄGÓW. Lwowska dyrekcya kolejowa ogłasza:

Z dniem 23 października b. r. podjęto ruch pociągów osobowych i towarowych na szlaku częściowym Sapieżanka-Stojanów, a tem samem otwartą została cała linia kolei lokalnej Lwów-Stojanów dla tego ruchu. Wskutek powyższego rozszerzenia ruchu zmieniono na tej linii rozkład jazdy pociągów osobowych w następujący sposób: między Lwowem i Stojanowem kursują pociąg nr. 5513 (odj. ze Lwowa godz. 17 minut 25) i pociąg nr. 5512 (przyj. do Lwowa godz. 10 minut 10). Między Lwowem i Sapieżanką pociąg nr. 5511 (odj. ze Lwowa godz. 7 minut 20) i pociąg nr. 5514) przyj. do Lwowa godz. 20 minut 30). Te ostatnie pociągi mają dogodne połączenie z Sapieżance z pociągami w kierunku do Sokala wzglednie ze Sokala.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Adwokat, Dr. KAROL EINÄUGLER

powrócił

i prowadzi biuro w nowym lokalu przy **ul. Sykstuskiej 21.**

„APOLLO"

Od piątku 31 października b. r.

Bez winy winni.

Z Gehenny zbrodni i upadku 1412—3

Z za kulis brudu wielkomiejskiego.

Wstrząsająca komedya upadku i obietny i mężczyzny zbrodniarza.

Dla młodzieży wstęp wzbroniony.

Baczność! Atrakcyjna SENSACYA sezonu!

FATAMORGANA (plac Maryacki 10) wyświetla od 30 (czwartek) b. m. CYRKOWO-SALONOWY DRAMAT w 3 AKTACH P. T.

MARYA MAGDALENA POKUTNICA

Główną wykonawczynią roli tytułowej **Leontyna Kühnberg** Uzupeł. programu d borowy — Koncert muzyki filharmonicznej

Demokratyzacya kultury.

Przeżywamy okres zmierzchu ustroju dotychczasowego: we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego uwidoczniają się zmiany głębokie, przekształcające zasadnicze jego dotychczasowe podwaliny. Siłą dnia jutrzejszego, który nadejść musi, staje się socyalizm, zjawiskiem podstawowym jest walka o jego urzeczywistnienie. Lecz olbrzymi gmach ustroju socyalistycznego, dzieło pokrzywdzonych i wyzyskiwanych może stanąć wysiłkiem energii twórczej i świadomości kulturalnej proletaryatu, który tworzyć będzie przednią straż w dokonującym się przewrocie. Przypadająca mu rola dziejowa nakłada nań obowiązek czuwania nad tem, by przewrót ten nietylko nie dokonał się z uszczerbkiem dla kultury już osiągniętej, a stał się jednocześnie jej wzbogaceniem.

W obecnej chwili przełomowej domaga się życie przedewszystkiem obudzenia się w masach świadomości rodzących się zagadnień a następnie ich zrozumienia i podjęcia dzieła dla ich rozwiązania. Setki pracowników, nie biorących dotąd udziału w życiu publicznem, staje na nowych posterunkach, z których ogarniać muszą różne kwestye społeczne i polityczne. Instytucye państwowe zatrudniają tysiące pracowników, którzy dla spełnienia swych zadań winni posiąść jasną świadomość potrzeb kraju i własnej działalności.

Zadania gospodarcze społeczne i kulturalne, co do których rozstrzygać wypadnie przedstawicielom ludu zarówno w mniejszym zakresie działania, w zarządach gmin i radach miejskich, jak i na szerszej arenie w Sejmie — wymagają gruntownego przygotowania. Również na wyborcach ,ofiarowujących mandaty swym przedstawicielom, ciąży obowiązek zastanowienia się nad zadaniami do spełnienia w państwie, czy w gminie. Wreszcie organizacye polityczne, zawodowe, spółdzielcze, główne ośrodki życia zrzeszeniowego klas pracujących, czyż nie wymagają głębokiego wniknięcia w cele, którym służą i w środki, które do osiągnięcia tych celów prowadzą?

Tę świadomość rodzących się zagadnień, ich zrozumienie i przygotowanie do ich rozwiązania, osiągnie klasa pracująca jedynie drogą zdobycia wiedzy i wyzwolenia się z ciemności przesądów i fanatyzmu średniowiecznego, drogą poznania i zgłębienia istotnego stosunku człowieka do świata.

Walka o zdobycze demokracyi politycznej może być uważaną za walkę uświadomionej, wielkiej liczby z terrorystyczną mniejszością ciemiężców, dotychczas ster rządów w swych rękach dzierżących, walka zaś o demokracyę społeczną może być tylko walką twórczego proletaryatu z twardym, surowym materyałem dzisiejszego ustroju społecznego, na gruzach którego zbudować trzeba porządek nowy! Ta zaś walka wymaga wyszkolonego proletaryatu, dojrzewającego równolegle do twórczej pracy, którą wykonać mu przypadło w udziale. Dlatego też demokratyzacya kultury staje się dla nas zadaniem naczelnem, od spełnienia którego zawisły wszelkie inne zadania.

W warunkach, w których klasa pracująca powołaną została do spełnienia już dzisiaj tylu obowiązków, praca kulturalno-oświatowa, winna być prowadzona z największem natężeniem. Rozumie to P. P. S. i w poczuciu obowiązku podniesienia stanu uświadomienia — w najszerszem rozumieniu tego wyrazu — wśród ludu pracującego, przystąpiła przez wyłonienie centralnego Wydziału dla spraw kulturalno-oświatowych do intenzywnej pracy w tym kierunku. Wydział zwołał na 1 i 2 listopada zjazd w Krakowie, poświęcony naradzeniu się nad drogami i metodami najskuteczniejszej pracy oświatowej w szeregach partyi. Celem zjazdu jest atoli nietylko wymiana myśli działaczy, którzy podjęli dzieło oświaty ludowej, wielce pożądanym jest udział w zjeździe przedstawicieli bezpośrednio zainteresowanych. Ich to życzenia, dające wyraz głęboko żywionej przez masy tęsknocie do wyższego poznania i godnego stanowiska, być mogą bodźcem dla poznania głębszych pokładów duszy proletaryatu, który nietylko korzystać będzie z dorobku kulturalnego, ale do jego skarbca swe własne wniesie walory, a wzniósłszy się na wyżyny kultury, weźmie udział żywy a świadomy w wielkiem dziele budowy nowego życia!

M. B.

—o—

Niedomagania szkolnictwa polsk.

Z DEBAT KOMISYI OŚWIATOWEJ.

W sejmowej komisyi oświatowej odbyła się debata nad expose ministra oświecenia p. Łukasiewicza. W debacie zabrał głos tow. poseł Smulikowski i w obszernym przemówieniu omówił postulaty szkolnictwa i niedomagania całego aparatu szkolnego.

Tow. Smulikowski wyraża żal, że Sejm ludowy nie zdobył się dotąd na gruntowną debatę szkolną na plenum, a ograniczyć się musi do ciasnych ram obrad komisyjnych. Sprawozdanie ministerstwa jest smutnem świadectwem braku poglądu na całość. Ogranicza się zaledwie do terytoryum b. Królestwa polskiego, milczy o Poznańskiem, ledwie że dotyka Małopolski. Niestety, nie można zauważyć ze strony ministerstwa dążności do rozciągnięcia swego wpływu na cały obszar Polski. Gdy w Sejmie zjawił się wniosek o wyłączenie szkolnictwa z pod władzy specyalnego ministerstwa dla b. zaboru pruskiego, nie zyskał ów wniosek poparcia w ministerstwie oświecenia.

Tymczasem „autonomię" tę wyzyskuje kler tamtejszy, tworząc szkoły klasztorne ziemiańskie, oparte na niedemokratycznych podstawach.

Co charakterystyczniejsze, że ministerstwo pozbawia się dobrowolnie wpływu na sprawy szkolne w Małopolsce. Uważa jakoby, że fakt ustanowienia delegata uwalnia je już od ingerencyi w szkolnictwie Małopolskiem.

Powszechnie znany jest fakt, że poprzedni delegat dr. Zoll szamotał się daremnie w skomplikowanej kwestyi polsko-ukraińskiej, błagał formalnie ministeryum o ratunek i wskazówki, a nie doczekawszy się tychże, ustąpił. Jakkolwiek niema powodu żywić zbytniego żalu, to jednak jest to znamiennym objawem obojętności ministeryum w sprawach szkolnictwa małopolskiego. Mówca, omawiając nominacyę w osobie p. Sobińskiego, życzliwie przyjętą przez opinię publiczną, domaga się, by mianowania na stanowiskach naczelnych były uskutecznione

na podstawie wyczucia opinii całości stanu nauczycielskiego.

Nie można bowiem stwarzać takiego podziału pracy, ażeby nauczyciele szkół powszechnych służyli do obalania dygnitarzy szkolnych, zaś szkół wyższych do obsadzania. Wskazujemy na ujemny przykład w zajęciu stanowiska nowego inspektora krajowego w Małopolsce (p. Mikulski).

Mówca obszernie przedstawia niedomagania administracyi szkolnej w Małopolsce, a również zaniedbania ministerstwa. Zasługuje na ostrą krytykę fakt, iż

do dzisiejszego dnia nie została wprowadzona ustawa o płacach nauczycielskich z dnia 27 maja.

Inercya ministerstwa w osiąganiu zdobyczy materyalnych dla nauczycielstwa grzeszy wprost w stosunku do **emerytów, wdów i sierót po nauczycielach**, których rzucono na pastwę losu

Następnie poruszył mówca sprawę opału w szkołach, opróżnienia szkół z wojska, uwalniania nauczycieli ze służby wojskowej i t. p. Wykazawszy, że program ministerstwa o 7-letniej szkole daleki jest od urzeczywistnienia, zarzucił ministerstwu brak energii w przeprowadzaniu obficie nagromadzonych projektów w ministerstwie. Brak energii ministerstwa szczególnie się przejawia w stosunku do min. skarbu, wobec którego ministerstwo oświecenia stać się winno kościołem wojującym.

Tow. poseł Chudy ilustruje przykładami protekcyonalizm, panujący w ministerstwie oświaty, względnie jeśli chodzi o b. Galicyę, aprobujący stary galicyjski system protekcyjny.

Poseł Koczur (Piastowiec) występuje przeciw nauczycielskim komisyom kwalifikacyjnym, tworzonym przy ministerstwie, co przypomina Rady robotnicze, a te do niczego dobrego nie prowadzą... (tow. Smulikowski: zwłaszcza, gdy żądają od chłopów kontygentu zboża).

Ks. Lutosławski obiecuje, iż coraz więcej klasztornych szkół będzie powstawało. Nadto przemawiali pp. Kosmowska, Tomas, Sołtyk, Balicka i inni.

Minister Łukasiewicz odpowiadał na poszczególne ustępy przemówień poselskich, tłómacząc się przed zarzutami. Szef sekcyi p. Gąsiorowski przyznał słuszność wielu argumentom, i zarzutom tow. Smulikowskiego, tłómacząc je przepracowaniem i brakiem sił w ministerstwie.

Debaty nie zakończono żadnym wnioskiem

Gdyby zdobyto Piotrogród...

Nie mówiąc o olbrzymiem moralnem znaczeniu, jakie dla dalszego rozwoju wypadków w Rosyi miałoby zdobycie Piotrogrodu przez kontrrewolucyjną armię Judenicza, z punktu widzenia militarnego miałby ten fakt także doniosłe znaczenie.

Gdyby Piotrogród znalazł się w mocy wojsk kontrrewolucyjnych, okręty wojenne mogłyby popływać Newą aż do jeziora Ładogi, skąd mogły by bombardować połączenie dwóch linii Piotrogród—Wołogda i Murmańsk—Swanka. Armia czerwona, która znajduje się na linii Murmańska, musiałaby się wówczas cofnąć na linię Wołogdy. Lecz i ta linia nie przedstawiałaby wcale bezpieczeństwa, gdyż byłaby zagrożona z trzech stron równocześnie: od północy linią Archangielska, od zachodu linią Piotrogrodu, od wschodu przez linię transsybirską. Na wypadek klęski armii czerwonej porostawałaby tylko jedna linia odwrotu na Moskwę przez Jarosław, gdzie olbrzymi most na Wołdze został zniszczony w r. 1918.

Ten ewentualny odwrót, uczyniony w warunkach, które mogłyby się stać krytycznymi, umożliwiłby połączenie się wojsk Judenicza z wojskami syberyjskiemi.

—o—

KINO „LEW"

Od piątku 31 października

Afera szpiegowska

na zamku księcia Borghezy.

DAMA

w czarnej rękawiczce.

dramat salonowy w 6 aktach.

Afera cysternowa i drzewna.

Drohobycz w październiku

I miasto nasze ma afery. Obecnie rozbrzmiewa Drohobycz dwoma aferami — cysternową i drzewną.

W pierwszą wmieszany jest szereg ludzi, którzy w porozumieniu z referentem rządu austryackiego porucznikiem Mattauschem

kradli cysterny przez przemalowywanie odznak polskich

na austryackie i czeskie. Z 40 cystern zdołano w biały dzień przemalować na dworcu w Drohobyczu 21. Ile jednak przedtem już przemalowano i wywieziono za granicę państwa polskiego tego nikt nie jest w stanie stwierdzić. Przemalowywał za zapłatą malarz Dichter. Żandarmerya wpadła jednak na trop kradzieży tej i aresztowała prócz wspomnianego porucznika Mattauscha niejakiego Słonkowskiego, komisarza biura cystern i Wojtalewicza, funkcyonaryusza Państwowej fabryki olejów mineralnych „Odbenzyniarnia“. Wszyscy trzej siedzą pod kluczem. Dalsze dochodzenia i poszukiwania wspólników w toku.

Oburzenie tutejszych obywateli, szczególnie robotników jest bardzo wielkie, gdyż z braku cystern nagromadzono wielkie zapasy ropy, nafty i benzyny, co grozi zastanowieniem ruchu, a przynajmniej ograniczeniem tegoż, a

wtedy tysiące ludzi straci zarobek

oraz powiększy się liczba bezrobotnych, których liczy około 300 rodzin nasze miasto. Zresztą bezczelność, z jaką rozdrapywuje się dobro państwowe bez wszelkich skrupułów, wyprowadza mieszkańców z równowagi. I dziwić się należy, że ludność samosądem nie ukarała wyzutych z wszelkich uczuć ludzkich złodziei.

Sprawcami afery drzewnej

są komendant posterunku w Nahujowicach Fedeczyński, leśniczy Szygowski i pomocnik lasowy Szczerbak. Ci znowu kupowali w Zarządzie lasowym w Nahujowicach drzewo opałowe pod nazwiskami katolików z Drohobycza, gdzie puszczali na pasek między żydów-handlarzy, ewentualnie odsprzedawali znajomym z „grzeczności“ biorąc od nich po znajomości najmniej za sąg po Koron 700.

Łajdactwo to wydał leśny Teodor Wołczak. Aferzyści, chcąc się jednak pozbyć głównego świadka

spowodowali jego aresztowanie

pod zarzutem podpalenia i nieprzychylnego odnoszenia się do władz polskich. Wołczaka puszczono jednak na wolność po przesłuchaniu i zaopatrzono go w pismo, że go aresztować nie wolno. Ukrywa on się obecnie, z obawy, ażeby nie pozbawiono go życia...

Dyrekcya lasów po przeprowadzonem śledztwie zawiesiła w urzędowaniu Szygowskiego, Szczerbaka zaś przeniesiono do Petranki. Zgłosił on jednak chorobę i pozostał na miejscu

jako komisarz rządowy (?)

na kilku wsiach.

Co Starostwo drohobyckie na to?

Chyba doszło już do takiego znieczulenia pod względem moralności publicznej, że go to wcale nie razi, że człowiek, którego przeniesiono za nieczyste sprawki jest wykonawcą i reprezentantem rządu. Ładne rządy, niema co mówić!

Komendant Fedeczyński za czasów inwazyi ukraińskiej pracował w jednej z tut. rafineryi i pobierał swe pobory służbowe z Komitetu zapomogowego, ażeby nie umrzeć z głodu. Dziś po 5 miesiącach paskowania drzewem i „gorliwego spełniania swych obowiązków względem chłopów ruskich“ kupuje majątek pod Jasłem za 200.000 koron.

I czem różnią się nasi wybrani „patryoci“ od tak zwanych, szczególnie przez nich „hajdamaków“.

Tajemnicą dla nas, czem zarządca lasowy w Nahujowicach p. Palas usprawiedliwia wydawanie asygnat na drzewo wyżej wspomnianej szajce. Chyba on, jako

jeden z głównych filarów „Organizacyi narodowej“

w Drohobyczu, która przed kilkoma tygodniami popisała się jedną patryotyczną uchwałą, a mianowicie, że należy wyrzucić z zarządu gminy socyalistów, jako nie patryotów polskich, palców swych nie maczał w tej sprawie?

Możeby tak Dyrekcya lasów napisała coś nieco o tej sprawie i uspokoiła wzburzoną publiczność, która przymiera z zimna w domu, gdzie niema czem ugotować łyżki strawy z braku drzewa, a dzieci marzną w zimnych klasach, oraz urzędnicy w nieopalonych biurach służbowych.

Ładne stosunki, prawda?

A co najgorsza, nie można zwalić winy na socyalistów, gdyż miastem i powiatem zarządza starosta endek Hawrot do spółki z przewodniczącym endeków p. Piechowiczem, o których to rządach wkrótce obszernie napiszemy.

Niech żyje dyktatura endeków!

—o—

Czeskie duchowieństwo zrywa z Rzymem.

Czeskie duchowieństwo wydaje odezwy, wzywające lud, by z dniem 28 października zerwał zupełnie z Rzymem. W tym dniu msze odczytane będą w czeskim języku a nadto wszędzie złożą się wyznanie wiary według formuły „braci czeskich“.

„Prawo Narodu“ pisze, że w Czechosłowacyi jest już obecnie 50 żonatych katolickich księży. Radwanicki proboszcz Stibor, który pierwszy z nich się ożenił, ogłasza, że każdemu księdzowi da ślub, byle się u niego zgłosił trzy dni wprzód i wykazał dokumentami familijnymi.

—o—

Komunikaty.

RADA ROBOTNICZA P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę dnia 5 listopada. Na porządku dziennym: Sytuacya polityczna i sprawy aprowizacyjne.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ Ludowego Tow. Wydawniczego odbędzie się w poniedziałek 3 listopada o godz. 6 wiecz. w lokalu Redakcyi.

ROZKAZ SOKOLI! Celem wzięcia gremialnego udziału w manifestacyjnym pogrzebie Obrońców Lwowa zgromadzą się wszyscy Druhowie i Druhinie Sokoła II. dnia 1 listopada b. r. punktualnie o godzinie 1-szej po południu w gmachu Towarzystwa. Strój zwykły z odznaką Sokolą. — Świgost, prezes.

WZYWA SIĘ WSZYSTKICH TOWARZYSZY mających listy składkowe na fundusz prasy socyalistycznej pieniądze ze sprzedaży jednodniówki i jakiekolwiek rachunki z tą zbiórką związane, aby je zwrócili tow. Konarskiemu w sobotę lub w niedzielę w godzinach popołudniowych, lub w poniedziałek wieczorem.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE z referatem sprawozdawczym delegata na kongres młodzieży jugosłowiańskiej w Zagrzebiu odbędzie się w niedzielę dnia 2 listopada b. r. o godz. 5 po południu w sali „Czytelni Akademickiej“ (ul. Łozińskiego 7).

ZABAWA DZIECI odbędzie się w stow. drukarzy przy ul. Piekarskiej 18 o godz. 3 po południu. Program bardzo urozmaicony. — Komisya oświatowa P. P. S.

NAUKA DLA NIEUMIEJĄCYCH CZYTAĆ I PISAĆ rozpoczyna się w niedzielę o godz. 4 po południu w lokalu Rynek 8, I. p. Wpisy przyjmuje tow. Konarski. — Komisya oświatowa P. P. S.

ZGROMADZENIE PODMAJSTRZYCH murarskich i ciesielskich odbędzie się w sobotę o godz. 10 przed południem w stow. ul. Cłowa 6. — Za Zarząd: Górecki Jan.

ŚLUSARZE MASZYNOWI konstrukcyjni i budowlani odbędą zebranie 1 listopada w sobotę o godzinie 10'30 przed południem w sali Związku metalowców, ul. Ormiańska 31, I. p. Sprawy bardzo ważne! — Sekcya ślusarzy.

BLACHARZE odbędą poufne zebranie w niedzielę w Związku metalowców o godz. 10'30 przed południem, Ormiańska 31, I. p.

—o—

O gmach dla uniwersytetu lwowsk.

Poruszamy tu sprawę doniosłej wagi, jaką jest kwestya budynku Uniwersytetu lwowskiego.

Zaiste zdumiałby się przybysz, gdyby zobaczył, w jakim stanie znajduje się gmach wszechnicy Kazimierzowskiej. Sam jego wygląd zewnętrzny i położenie przypominają raczej więzienie, aniżeli przybytek nauki. Wewnętrzne urządzenie nie odpowiada ani hygienie, ani najprymitywniejszym wymogom, które mają sprzyjać krzewieniu się nauki. Sale wykładowe ciasne i ciemne do tego stopnia, że w jasny dzień przy świetle elektrycznem nie można odczytać nawet z pierwszych ławek objaśnień profesora, kreślonych na tablicy. Kancelarye dziekanatów, rektorat i inne ubikacye uniw. nie w lepszym znajdują się stanie. Nie długo czekać, a budynek ten stanie się nie do użycia ze względów natury technicznej.

Uniwersytet lwowski potrzebuje koniecznie nowego gmachu, zwłaszcza skoro istnieje zamiar utworzenia katedry nauk ekonom.-politycznych, instytutu studyów oryentalistycznych, skoro uniwersytet pragnie się rozszerzać i rozrastać.

O wybudowaniu nowego gmachu w obecnych trudnych warunkach budowlanych nie ma co marzyć. Podczas gdy przed wojną nowy gmach stanąłby kosztem 7 mil. kor., dzisiaj trzebaby włożyć w to przedsięwzięcie przynajmniej 35—40 milionów kor.

Jedyne rozwiązanie tego problemu — to objęcie gmachu Sejmu na rzecz Uniwersytetu. Wprawdzie mieszczą się tam jeszcze biura Wydziału krajowego, jednak te zostaną wkrótce zwinięte, gdyż likwidacya wydziału krajowego nastąpi w niedługim czasie.

Zresztą gmach sejmu posiada tak znaczną ilość sal — bo około 160 — że biura Wydziału kraj. mogłyby do czasu zajmować część ubikacyi.

Apelujemy do władz rządowych, by, idąc po myśli całego społeczeństwa, poparły kwestyę uniwersytetu lwowskiego w tym kierunku, aby młodzież mogła się kształcić nie w starym, niewygodnym i ciasnym budynku, ale by gmach Sejmu stał się odtąd siedliskiem rozwoju nauki i myśli polskiej we wschodniej Galicyi.

—o—

Wytwórczość Górnego Śląska.

Według obliczeń, dokonanych przez inżyniera górniczego Stanisława Olszewskiego, w obszernym artykule p. t. „Co nam daje Śląsk Górny“. Górny Śląsk daje rocznie w milionach: węgla kamiennego przeszło za 393 mil., koksu za 31 mil., rud kruszcowych za 37 mil., produktów przemysłu hutniczego i fabrycznego przeszło za 455 milionów marek, czyli, razem około 917 milionów marek.

Do tego dołączyć należy wartość kamieniołomów, wapienników, hut szkła, cegielni, przemysłu drzewnego i rolnego, co razem tworzy conajmniej 1 i pół miljarda marek rocznie.

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

7 | OGŁOSZENIA. | 7

CHŁOPCA do roznoszenia gazet poszukuje Administracya „Dziennika Ludowego

Naprawa pończoch specyalnemi maszynami podrabiania. Kopernika 12, parter.

Orzełki do czapek. Pamiątki wojenne. Przybory wojskowe poleca Andrzej Berliński. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty.

Obrusy na 24 osób zakupi Kasyno oficerskie Lwów, Cytadela Zgłaszać można codziennie w Zarządzie Kasyna między godz. 12 a 13. 726—3

Męskie kapelusze, miękkie i twarde przerabia na zupełnie nowe Pierwsza Krajowa Fabryka Rudolfa Neuwelta we Lwowie Balonowa 3. 696—6

Aksamitne, welurowe i filcowe kapelusze po bajecznie niskich cenach tylko w I. Krajowej Fabryce Rudolfa Neuwelta we Lwowie, Balonowa 3

Monterów automobilowych oraz do pługów, ślusarzy maszynowych, blacharza na chłodniki, elektrotechnika i chłopca do posyłek przyjmie „Motor“ Kopernika 51.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STEMPILIE KAUCZUKOWE
oraz METALOWE
WYKONUJE GUSTOWNIE i SZYBKO JEDYNIE FIRMA
- ZAKŁAD - RYTOWNICZY **D. WEISS** i FABRYKA PIECZĘCI
LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

Każdy palacz
musi przyznać, że
tutki i bibułki cygaretowe
„SOLALI“
są najlepsze.

Zamówienia na kapustę surową i kiszoną
przyjmuje od godziny 4—6-tej wieczór
KANTOR FABRYKI KAPUSTY
ZANDLERA 1392—10
ul. Kilińskiego l. 1. (sklep)
obok kawiarni Wiedeńskiej.

NA SEZON ZIMOWY
1315—6 polecamy
materyały odzieżowe z opustem 30%
Dla konsumów, kółek rolniczych, hurtowni i t. p. większy opust.
ZAPASY ZNACZNE.
Biuro surowców Izby handlowej i przemysłowej
WE LWOWIE
ul. Bourlarda l. 5, boczna Batorego.

Długo oczekiwane otwarcie pierwszorzędnej
z największym komfortem urządzonej kawiarni
„Cafe de la Paix“
PLAC MARYACKI 7
nastąpi
w piątek 31 b. m. o godz. 12 w południe.
Lokal otwarty do godz. 12 w nocy.
PIERWSZORZĘDNE ATRAKCYE.
Napoje i potrawy tylko pierwszorzędnej jakości.
Ceny mimo wielkich inwestycyi umiarkowane.
Osobny salon dla pań i niepalących. :: Osobna sala bilardowa.
Od godz. 8 wiecz. do 12 w nocy koncert słynnego zespołu artystycznego z Krakowa.
JUŻ OTWARTA!

GAZ ZIEMNY spółka z ogr. por. we Lwowie. **GAZOLINA** spółka z ogr. por. w Borysławiu. **METAN** spółka z ogr. por. we Lwowie.
zakładają akcyjne towarzystwo 1349—10
ZWIĄZKOWA RAFINERYA OLEJÓW MINERALNYCH
Zgłoszenia na akcye po 1.000 K. przyjmuje
„GAZ ZIEMNY“ Sp. z o. p. we Lwowie, Sapiehy 3, III p.

Kupuję stare futra w każdym stanie Magazyn futer A. Knopf, Lwów, Kilińskiego 1.

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska l. 13 **Maks Glaserman**

Zakład dentystyczno-techniczny
Zygmunta Pekelmanna
otwarty
Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów
Lwów, Kazimierzowska 17, Pasaż

Okucia mosiężne
do drzwi i okien zamki wertheimowskie, wszelkie narzędzia precyzyjne. oraz artykuły wodociągowe dostarczają:
H. APPERMAN i SKA
LWÓW, PASAŻ FELLERÓW 7.

Z OKAZYI
zbliżających się dni zadusznych
wykonuję szybko i tanio
Tablice nagrobkowe
I. GOLDGEIER, LWÓW
SYKSTUSKA 17.

SPRZEDAŻ RYB
CODZIENNIE ul. Wagowa 3
JONAS ELMER.

Lwowskie Towarzystwo handlowe
Spółka z ogr. por.
Lwów, Łozińskiego 6
poleca z szybką dostawą wagonowo lub z miejscowego składu materyały budulcowe i meblowe oraz skrzynie na jaja. 1400—2

KOTŁY PAROWE
Lachapelle'a stojący 20 m² pow. ogrz. 6 atm.
„ „ 8 m² „ „ 10 „
Lokomobilowy 40 m² „ „ 8 „
są do nabycia bezpośrednio dla producentów
W BIURZE PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
WE LWOWIE. 1490—2

Ważne dla hurtowników!
„PAX“ 1375—3
H. WAGNER, LWÓW,
ul. Kopernika l. 17,
ma do sprzedania w wielkiej ilości płaszcze i żakiety jedwabne, wiązełki damskie, reformy różnego rodzaju, rękawiczki jedwabne i skórzane, woalki, podwiązki damskie, kołnierzyki damskie, klamry do włosów, szpinki do mankietów, kołnierzy i przody, ostrza do golenia, laski spacerowe szelki, szczoteczki do zębów, igły, kółka na klucze, grzebienie różnego rodzaju, zatrzaski.

KONKURS.
INTENDANTURA D. O. G. LWÓW
rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę:
1000 hl. octu 5%
większą ilość bryndzy względnie sera krowiego trwałego, 3000 kg. pieprzu lub papryki.
Oferty opiewające na całe lub częściowe zapotrzebowanie, należy wnosić pisemnie w zamkniętej kopercie z umieszczonym napisem: „Oferta na dostawę octu (bryndzy, papryki lub pieprzu) do G. D 19538 do dnia 16 listopada 1919 godziny 12-tej w południe do podpisanej Intendantury ul. Ochronek l. 4.
Do oferty należy doręczyć dowód złożenia 5% wadyum ogólnej obliczonej sumy z oferowanej ceny i ilości. z tem, że oferent zobowiązuje się wrazie przyjęcia jego oferty uzupełnić wadyum do 10%, które będą stanowć kaucyę. 1408—2

Dr. LAUTERSTEIN b. elew kliniki w Berlinie i Sekundaryusz szpitala
Choroby weneryczne, skóry, moczopłciowe, kosmetyka (plamy, znamiona, pryszcze i t. p.
Lwów, ul. Sykstuska l. 37 (róg Słowackiego).

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.